

SKARB i ZBRODNIA

(próba wyjaśnienia tajemnicy depozytu monet w Sługocinku koło Konina)

Badania wykopaliskowe w Sługocinku (stan. 13) koło Konina (ryc. 1) - podjęte w latach 2000-2001 w związku z rozbudową odcinka projektowanej trasy autostrady A-2 w Wielkopolsce - przyniosły rewelacyjne rezultaty. A mianowicie w obrębie liczącego ponad 2 ha wykopu archeologicznego (ryc. 2) odkryto pozostałości wielokulturowych osad ludzkich, począwszy od obozowiska z okresu mezolitu, poprzez neolityczną ludność kultury pucharów lejkowatych, osadę z okresu kultury łużyckiej z VIII-IV wieku p.n.e., a kolejno osady kultury przeworskiej z I-II wieku n.e., po w końcu pozostałości późnośredniowiecznej wsi z XIV-XVI wieku. Prócz najliczniejszych różnego rodzaju obiektów osadowych, odsłonięto tu również ofiary zwierzęce: „pochówki” krów, jamę z czterema szkieletami świń, czy wreszcie szkielety psów pogrzebanych nietypowo w pozycji stojącej. Zarejestrowano również zespół 5 pieców dymarskich, związanych z pozyskaniem żelaza z miejscowych rud darniowych. Jednak najcenniejszym znaleziskiem podczas tych wykopalisk był skarb srebrnych monet oraz dwa ludzkie pochówki, które odkryto pośród pozostałości późnośredniowiecznej wsi.

Na źródła archeologiczne z tego ostatniego okresu chronologicznego składały się zarówno znaleziska pojedyncze, jak i trwałe formy zabudowy. Było to prócz wspomnianych wyżej dwóch ludzkich grobów i skarbu monet - również 17 obiektów o charakterze osadowym, kilka tysięcy fragmentów ceramiki, liczne fragmenty pokonsumpcyjnych kości zwierzęcych oraz kilkadziesiąt przedmiotów metalowych. Wśród tych ostatnich należy m.in. wymienić: srebrny pierścionek, kilka egzemplarzy noży żelaznych, żelazne ciosła, kilkanaście fragmentów gwoździ, parę ostróg żelaznych, żelazną sprzączkę do pasa, żelazny belt kuszy czy żelazną ozdobę z grobu kobiecego. Wyroby z innych surowców reprezentują z kolei fragmenty dwóch osełek kamiennych, gładzik kamienny i kościana łyżwa. Na odkryte w odsłoniętym wykopie pozostałości zabudowy późnośredniowiecznej wsi Sługocin składały się ślady po domostwie mieszkalnym i towarzyszącym mu piecach gospodarczych oraz dwie studnie z doskonale zachowanymi konstrukcjami w postaci drewnianych cembrowin.

Odsłonięty średniowieczny dom mieszkalny był budynkiem o wymiarach 4,9 m x 3,7 m, w którego dolnej partii widoczny był wkop fundamentowy ze śladami po belkach, łączonych na zrąb (ryc. 3-4). Wejście do domostwa znajdowało się na krótszej ścianie (od wschodu) i miało szerokość 1,2 m. Prócz licznych przedmiotów ceramicznych, w tym prawie całkowicie zachowanego naczynia, znaleziono w pozostałościach tego domostwa 15

przedmiotów metalowych, w tym m.in. żelazne ciosła, gwoździe pochodzące z łączenia bierwion, noże czy żelazny belt kuszy.

Drugi budynek naziemny znajdował się w odległości około 12-15 m na północny-wschód od wyżej opisanego zabudowania i posiadał nieco mniejsze rozmiary, a mianowicie mierzył 4,3 m x 2,8 m. Nie udało się ustalić jego funkcji. Mogły to być relikty kuźni wzgl. pozostałości po jakiejś bliżej nieokreślonej działalności gospodarczej. W jego wnętrzu znajdowało się bowiem klepisko z mocno ubitej gliny wymieszanej z ziemią oraz dobrze zachowane otwarte palenisko, położone w centralnym punkcie pomieszczenia. Znaleziono tutaj 25 przedmiotów metalowych, pośród których największą ilość stanowią żelazne gwoździe, m.in. całkowicie zachował się też żelazny nóż. Do budynku przylegał piec (o wym. 2,2 m x 2 m), być może kowalski (?), zbudowany z otoczków kamiennych, przemieszanych z warstwą polepy i wewnętrznym paleniskiem. Kolejny piec (w odległości 8 m na płd. od tego ostatniego budynku) miał niewątpliwie charakter gospodarczy i był znacznie mniejszych rozmiarów (1,2 m x 0,7 m), ale miał lepiej czytelny układ stratygraficzny. Na podstawie elementów konstrukcyjnych oraz towarzyszącego materiału źródłowego (w sąsiedztwie wystąpiły liczne kości zwierzęce, w tym fragmenty bydłych czaszek) można pośrednio wnioskować, że prawdopodobnie przyrządzano w nim żywność.

W kompleks ówczesnych zabudowań wchodziły jeszcze dwie studnie obudowane dębowymi deskami. Pierwsza z nich o wymiarach 2,66 m x 2,14 m i głębokości 2 m posiadała doskonale zachowany kwadratowy układ drewnianych konstrukcji cembrowiny ułożonych na zakładkę (ryc. 5). Druga z kolei studnia miała jeszcze większe gabaryty niż poprzednia, albowiem jej wymiary wynosiły 3,4 m x 3,0 m, przy głębokości 2,2 m. Jej ocembrowanie (o kształcie prostokątnym) było również zbudowane na zakładkę i wykonane z dębowych ociosywanych dranic, dodatkowo wzmocnionych (od wewnątrz) dębowymi podwójnymi palami. W studni odkryto dwie żelazne ostrogi (ryc. 16:1-2), liczną kolekcję ceramiki naczyńowej (1070 szt.) i kości zwierzęcych (124 szt.), w tym całkowicie zachowaną końską czaszkę.

Z kolei charakterystyka będących przedmiotem dalszej analizy dwóch ludzkich grobów i skarbu monet oraz towarzyszących im zabytków przedstawia się następująco. Z dokonanej ekspertyzy antropologicznej wiemy, że pierwszy z odkrytych pochówków był kobiecy¹ (ryc. 8). W opinii antropologów zmarła wyróżniała się wśród współczesnych

¹ Analizę antropologiczną ludzkich kości wykonał dr Jerzy Kozak z Instytutu Antropologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, z kolei ocenę numizmatyczną odkrytych monet dokonał mgr Zbigniew Bartkowiak z

znaczną wysokością (około 165 cm) i masą ciała (około 60 kg). Kobieta pochowana była w jamie grobowej (o wym. 1,77 m x 0,50 m, i głębokości zaledwie 10 cm), zaś szkielet zachował się całkowicie w układzie anatomicznym, bez uszkodzeń. Zmarła spoczywała w pozycji wyprostowanej na wznak, z twarzą skierowaną na bok. Dłonie były zgięte pod kątem prostym i spoczywały na tułowiu. Po jego prawej stronie zalegała drobna, żelazna ozdoba będąca rodzajem aplikacji pasa lub szat, względnie pochodziła od jakiegoś bliżej nieokreślonego przedmiotu ze skóry (ryc. 16:3). Chronologię tego okazu ozdoby można ustalić na okres w przedziale od początków XIV wieku do końca XV wieku.

Z kolei w odległości około 3,5 m w stosunku do pierwszego z opisanych grobów zalegał drugi pochówek, tym razem męski (osoba zmarła w wieku 22-24 lat). Długość szkieletu *in situ* wynosiła 171 cm, zaś prawdopodobna masa ciała zmarłego około 64 kg. W pobliżu pochówku, przy lewym biodrze znaleziono ramę żelaznej sprzączki od pasa. Przedmiot ten reprezentuje standartowe wyposażenie późnośredniowieczne i nie stanowi dobrego elementu datującego. Pochówek ten zalegał w części na spalonym wcześniej opisanym domostwie mieszkalnym, a częściowo poza nim (ryc. 6). Odkryto go bez wyraźnego czytelного wkopu pod jamę grobową, w warstwie intensywnej spalenizny, świadczącej o nagłym pożarze wspomnianego obiektu mieszkalnego. Zmarły spoczywał w pozycji wyprostowanej, na wznak. Na uwagę zasługuje nienaturalne ułożenie kości tego osobnika – bowiem szkielet oprócz bocznego skrzywienia kręgosłupa na odcinku piersiowym, posiadał nadto rozbite pierwotnie kości czaszki, a także wyraźnie odciętą jedną rękę (na wysokości obojczyka). Ręka zachowała wprawdzie w anatomicznym układzie (była ułożona wzdłuż tułowia), ale co znamienne - jej kość ramienna brała początek przy miednicy, zaś kości dłoni spoczywały przy kości lewej łopatki (ryc. 7). Z kolei kości drugiej ręki, spoczywały również w nienaturalnym układzie i we fragmentach, w pobliżu czaszki. Stwierdzono ponadto brak końca barkowego prawego obojczyka, ślady pourazowe na trzonie kręgu obrotowego i pierwszego kręgu szyjnego, ślady pourazowe na wyrostku barkowym i wydrążeniu stawowym lewej łopatki i w końcu ślady pourazowe w okolicy dołu wyrostka łokciowego na lewej kości ramiennej.

W opinii antropologa tak zakłócony porządek anatomiczny zwłok sugeruje bez śladu wątpliwości, że mężczyzna ten zmarł najprawdopodobniej nagle wskutek urazów. Być może chodzi tu o dokonane morderstwo, z którym prawdopodobnie wiąże się odkryty nieopodal tych zwłok skarb srebrnych monet.

Towarzystwa Numizmatycznego Poznańskiego, natomiast partia historyczna powstała przy znaczącym udziale śp. mgr Aliny Łosińskiej.

Skarb ten to najbardziej spektakularne znalezisko na stanowisku. Zawierał bowiem aż 1950 monet. Pierwotnie były one zawinięte w tkaninę i złożone w dwóch niewielkich naczyniach, na głębokości około 64 cm od powierzchni współczesnego gruntu (ryc. 9-12). Jedno z naczyń gromadziło monety o mniejszej średnicy (denary koronne), zaś w drugim znajdowały się wyłącznie większe monety (szelągi).

Po wstępnej analizie partii monet można stwierdzić, że:

- w części denarowej przeważają denarki jagiellońskie, natomiast obce domieszki (ok. 2%) stanowią denarki zachodniopomorskie ze Szczecina, Goleniowa, Stargardu i Słupska, halerze śląskie (z Kłodzka, Ziębic, Wrocławia i Głogowa), zidentyfikowano też półgrosz pochodzący z Mołdawii;
- z kolei w monecie szelężnej dominują emisje krzyżackie Wielkiego Mistrza krzyżackiego Michała Kűchmeistera oraz szelągi toruńskie i gdańskie króla Kazimierza Jagiellończyka (ryc. 13), które wystąpiły w kilku odmianach. Znajdują się wśród nich także monety Władysława Jagiełły: półgrosze (wśród nich wystąpił półgrosz lwowski – ryc. 14-15) i trzeciaki. Stwierdzono wystąpienie tylko trzech półgroszków Kazimierza Jagiellończyka, które są bardzo dobrze zachowane. Brak monet Jana Olbrachta, poza hipotetycznie przypisanymi temu władcy denarami, jak również wystąpienie półgroszków Kazimierza Jagiellończyka bez śladów większego zużycia w obiegu - skłania do przyjęcia wniosku, że skarb został zdeponowany około 1480 roku.

W tym miejscu celowym jest przedstawienie kontekstu historycznego opisanych znalezisk. A mianowicie ślady późnośredniowiecznego osadnictwa na tym stanowisku należy wiązać niewątpliwie z funkcjonowaniem rozległej osady, rozciągającej się na krawędzi wysoczyzny na północnym brzegu doliny Warty i w średniowieczu znanej pod nazwą *Sługocino*. Pierwsza wzmianka o istnieniu tej miejscowości, znanej jeszcze pod nazwą *Slegocino* vel *Sługocino* pochodzi z drugiej połowy XIII wieku i została zamieszczona w podrobionym dokumencie z 1213 roku. Dowiadujemy się z niego o nadaniu klasztorowi Cystersów w Łądzie dziesięcin ze wsi: *Dolany*, *Czenino*, *Slegocino*, *Radolina*. Pierwszym, znanym ze źródeł właścicielem Sługocina był komes Jan ze Sługocina (*Johannes de Sługocino*). W 1288 roku, dokonał on zamiany kilku wsi z klasztorem Cystersów w Łądzie, co potwierdził w swym dokumencie książę poznański Przemysław II. Kolejna ważna wzmianka na temat Sługocina pochodzi z 1302 roku. A mianowicie w wystawionym wówczas dokumencie odnajdujemy informację o sprzedaży sołectwa w Sługocinie przez komesa *Zymanusa*, właściciela Sługocina i Myślitorza. W 1340 roku, król Kazimierz Wielki potwierdził przynależność części wsi Sługocin do klasztoru w Łądzie. Sprawa własności była

chyba nadal sporna, gdyż dopiero w 1401 r. sąd w Słupcy ostatecznie przesądza połowę Sługocina klasztorowi w Łądzie, nakazując Janowi z Myśliborza przerwanie dalszych roszczeń.

Zatem wg źródeł pisanych już od połowy XIV w. można mówić o rozdzieleniu wsi na część (zapewne zachodnią) klasztorną i część pozostającą w posiadaniu prywatnym. Ten podział został potwierdzony w wizytacjach z początku XVI w. (lata 1511-1523), gdy w dokumentach wymieniano nazwy wsi „*Szlugoczyno mnyskye*” (obecny Sługocin) w parafii Łądek i „*Szlugoczyno panskye*” (obecny Sługocinek), które wraz z wsią Radolina należą do parafii w Myśliborzu. Na podstawie późnośredniowiecznych źródeł pisanych nie jest możliwe wykreślenie dokładnej granicy między dwoma częściami średniowiecznego Sługocina, a tym bardziej identyfikacja odkrytych znalezisk z którąś z rozdzielonych już na dwie części osad. Interesujące nas bowiem stanowisko archeologiczne nr 13 w Sługocinku leży na granicy obecnych wsi, w znacznej odległości od kościołów parafialnych (ok. 4 km od kościoła w Myśliborzu i ok. 7 km w linii prostej od kościoła w Łądku). Być może peryferyjnym położeniem należy tłumaczyć lokalizację grobów tragicznie zmarłych mieszkańców w miejscu spalonej zagrody, a nie na cmentarzu parafialnym, jak można by zakładać w ówczesnym obyczaju pogrzebowym dla „szlachetnie urodzonych”.

Niestety przedstawione powyżej dane archeologiczne nie umożliwiają precyzyjnego „wyznaczenia” daty zniszczenia domostwa i śmierci pochowanych osób, a tym samym powiązania tego faktu z znanymi ze źródeł pisanych wydarzeniami wojennymi lub lokalnymi zbrojnymi porachunkami sąsiedzkimi. Wprawdzie wstępna kwerenda źródłowa ujawniła, że w tej wsi w końcu XV w. taki incydent miał miejsce, chociaż nie wiadomo czy wiązał się z zabiciem ludzi. BOWIEM pochodząca z 1493 r. zapiska w księdze ziemskiej (materiały w kartotece Pracowni Słownika historyczno-geograficznego Wielkopolskiego Instytutu Historii PAN w Poznaniu) mówi o pozwie sądowym skierowanym przez Jana Sługocińskiego przeciw Florianowi Żychlińskiemu [właścicielowi sąsiednich wsi, w XVI i XVII w. także Myśliborza, Sługocina i Wilcznej] „*o wtargnięcie gwałtem z pomocnikami (30 szlachty i 100 niższych stanem)*” w posiadłości Sługocińskiego – „*tam wbił 22 pale i uczynił nową groblę i zawrócił wodę do swego młyna zw. Kunowsky; woda ta płynęła do młyna Andrzeja Grabyenyczskyego cześnika kaliskiego, zwanego Dabrouicza i to od 60 lat i dłużej*”. Być może chodzi tu o młyn leżący w pobliżu obecnej wsi Dąbrownica (ok. 2 km na południe od stan. 13 w Sługocinku). Istnienie młyna wodnego na granicy ze Sługocinem potwierdza również notatka z 1462 r., która wymienia Dobrochnę, wdowę po Szymonie z Myśliborza, która swej córce „wyderkuje” za 100 grzywien połowę młyna wodnego i część taberny na granicy ze

Sługocinem. Notatka ta wskazuje, że właściciele Myślborza nadal posiadali dobra lub działki w pobliżu Sługocinka. W kontekście odkrytych podczas wykopalisk pochówków zatargi na tle podziału dóbr sługocińskich nabierają więc odpowiedniego znaczenia i wymowy. Kwestia ta wymaga jednak dalszych wnikliwych studiów archiwalnych.

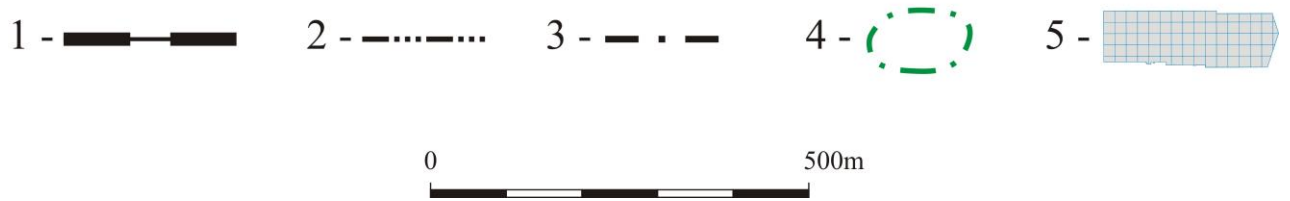
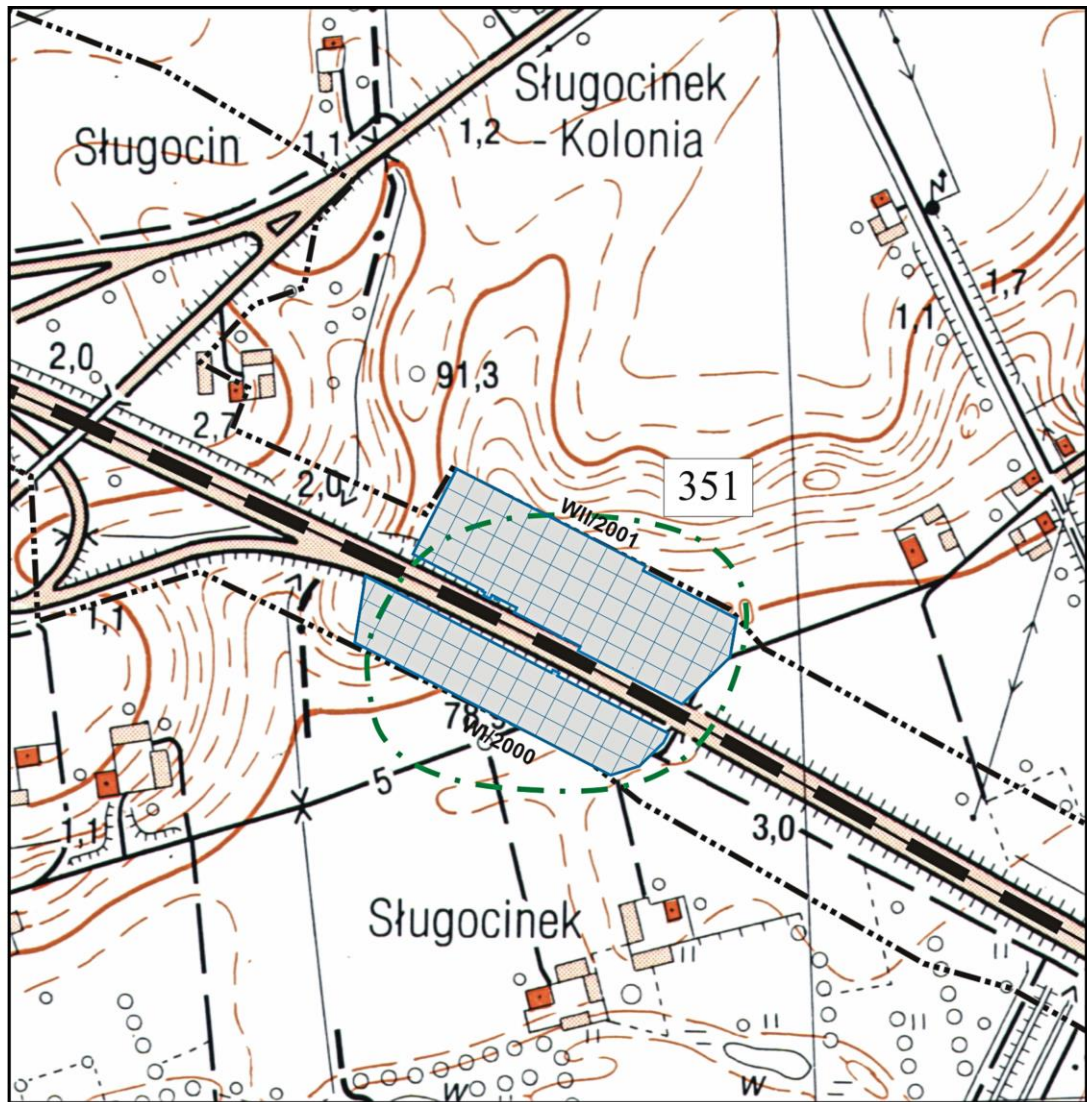
Znalezisko dwóch prezentowanych w niniejszej notce późnośredniowiecznych grobów można więc z dużym prawdopodobieństwem łączyć z faktem ukrycia skarbu monet. Tym bardziej, że znajdował się on nieopodal 40 m od tych odkrytych grobów. W tym okresie nie jest już wyobrażalne grzebanie zmarłych poza cmentarzem, szczególnie przedstawiciele warstwy rycerstwa. Fakt pochowania (czy raczej pozostawienia) owych zmarłych na osadzie, na spalonym budynku - z wyżej opisanymi defektami kośca pochówka męskiego – może sugerować, że mamy tutaj do czynienia z gwałtownymi wydarzeniami, jakie rozegrały się przed pięcioma wiekami. Być może był to mord, którego potencjalnymi ofiarami byli posiadacze zakopanego wcześniej skarbu monet. Ofiary i zarazem właściciele skarbu - byli niewątpliwie przedstawicielami ówczesnej miejscowej elity. Źródłem ich bogactwa mógł być młyn wodny funkcjonujący na granicy obu części średniowiecznej wsi. Być może wzbogacili się na wojnie polsko-krzyżackiej, toczonej w początkach XV w., m.in. również w rejonie Słupcy. Pochówek mężczyzny ze Sługocinka można by najpewniej identyfikować ze średniowiecznym rycerzem, zapewne jednym z właścicieli *Slugoczyna panskiego*. Pośrednio świadczą o tym znaleziska archeologiczne: odkryta bezpośrednio przy pochówku żelazna, choć ówczesnie standardowa sprzączka do pasa (nie będąca raczej przywilejem stanu włościańskiego), ozdobna aplikacja od pasa szlacheckiego czy też znalezione w jednej z pobliskich studni dwie żelazne ostrogi i końska czaszka - dobitne atrybuty rycerskie (ryc. 16:1-2). Należy dodać, iż rola ostróg w obyczajowości średniowiecza jest jednoznaczna: wraz z pasem (którego pozostałością jest w tym przypadku rama żelaznej sprzączki do pasa – ryc. 16:4) i mieczem były one symbolem stanu rycerskiego. Przez znalezisko ostróg jako ekwipunku jeździeckiego, zmarłego osobnika - można by uznać niewątpliwie jako zbrojnego jeźdźca. Za powyższą argumentacją przemawiają pośrednio przytoczone powyżej dane historyczne. Śmierć tego mężczyzny mogła być również następstwem konfliktu, związanego z podziałem średniowiecznej wsi Sługocin na część klasztorną i szlachecką (podział ten prawnie został usankcjonowany dopiero w końcu XVI w.). Wyżej przedstawione okoliczności pozwalają zatem sugerować właśnie powyższą interpretację odkrytych źródeł archeologicznych.

Pochowanie jednego ze zmarłych na spalonym późnośredniowiecznym domostwie, świadczy jednocześnie o ich współczesności zarówno ze skarbem, jak i z innymi wyżej

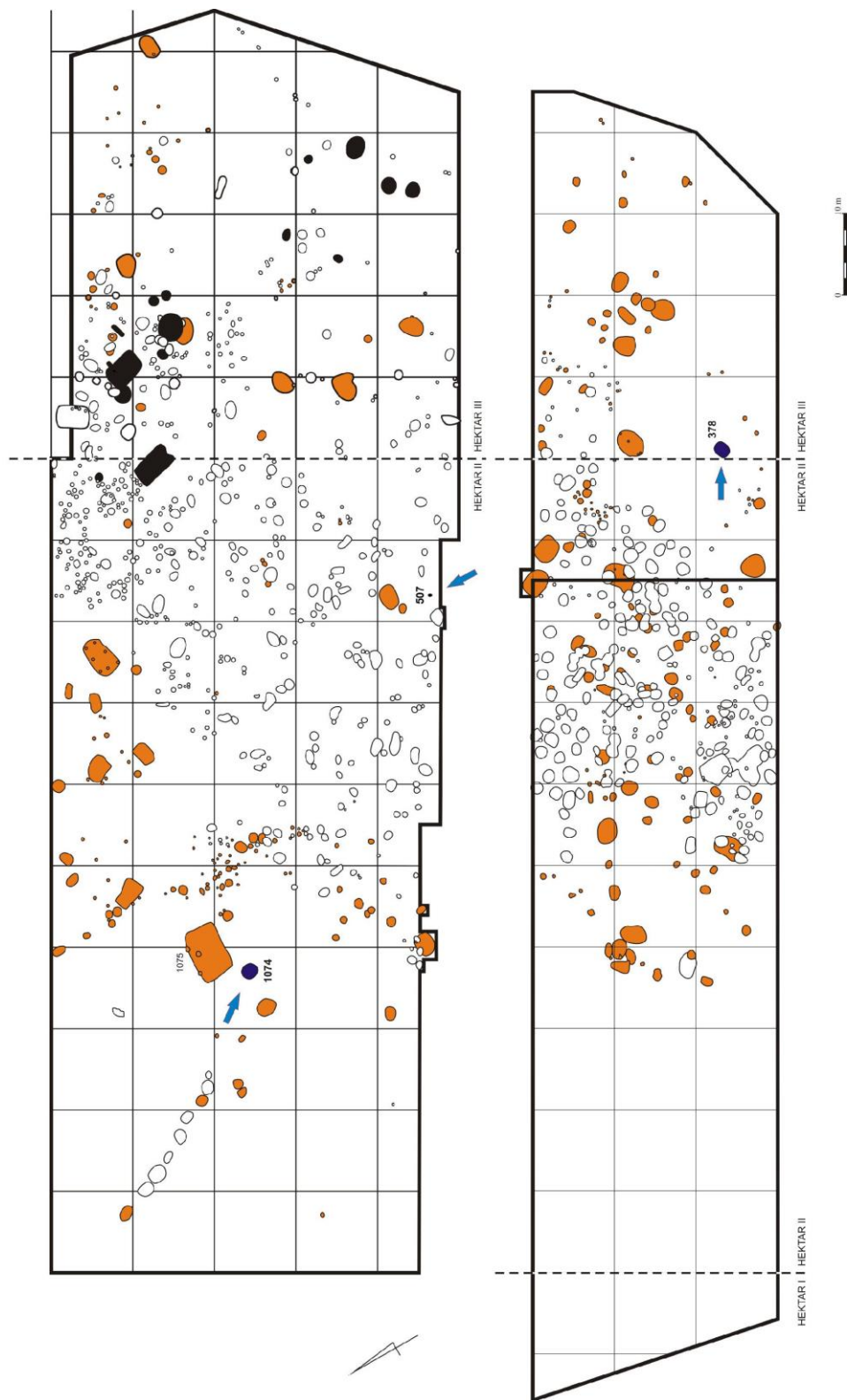
scharakteryzowanymi elementami zabudowy tej wsi i sugeruje, że powyższa interpretacja nabiera rysów znacznego prawdopodobieństwa.

Średniowieczne znalezisko ze Sługocinka, to jedno z rzadkich odkryć, gdzie archeolodzy mogli zetknąć się z historią ludzkiego dramatu sprzed 500 laty. Posiadaczom ówczesnej fortuny bogactwo przyniosło śmierć. To kolejny dowód na to, iż pieniądze szczęścia nie dają ...

Autor prac wykopaliskowych i tekstu:
mgr Andrzej Krzyszowski
kustosz w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu



Ryc. 1. Położenie stanowiska archeologicznego SŁUGOCINEK, stan. 13 na trasie budowy autostrady A2 (1- trasa starej autostrady; 2- trasa obecnej autostrady; 3- granica gruntów wsi Sługocin i Sługocinek; 4- prawdopodobna granica stanowiska Sługocinek, stan. 13; 5- założone wykopy badawcze na stanowisku w Sługocinku, stan. 13, prezentowane w powiększeniu na ryc. 2). Oprac. A. Krzyszowski, rys. B. Bednarczyk



Ryc. 2. Rozmieszczenie obiektów archeologicznych w wykopach badawczych na stanowisku w Sługocinku, stan. 13 (omawiane obiekty z okresu średniowiecza oznaczono kolorem czarnym, dodatkowo skarb monet oznaczono numerem 507 oraz strzałką, z kolei kolorem pomarańczowym oznaczono obiekty z okresu kultury przeworskiej, bez koloru – to obiekty z okresu kultury łużyckiej i z okresu neolitu). Oprac. A. Krzyszowski, rys. B. Bednarczyk



Ryc. 3. Relikty średniowiecznego domostwa mieszkalnego; na pierwszym planie widoczny wkop fundamentowy, na drugim planie spoczywające pod klepiskiem podłogi naczynie gliniane (być może jako skrytka ?). Fot. A. Krzyszowski



Ryc. 4. Naczynie gliniane *in situ* w obrębie odkrytego średniowiecznego domostwa.
Fot. A. Krzyszowski



Ryc. 5. Drewniane ocembrowanie jednej studni w obrębie średniowiecznego domostwa; z dębowego bierwiona uzyskano metodą dendrochronologiczną datę jej budowy rok 1356, ale czas jej użytkowania był znacznie dłuższy, gdyż sięgał 2 poł. XV wieku. Fot. A. Krzyszowski



Ryc. 6. Na tle średniowiecznej ziemianki grób mężczyzny, prawdopodobnie właściciela skarbu monet. Odcięta prawa ręka, strzaskany kark i czaszka wskazują na morderstwo jako przyczynę śmierci. Fot. A. Krzyszowski



Ryc. 7. Korpus mężczyzny – widoczna odcięta prawa ręka złożona z lewej strony korpusu oraz nienaturalny układ górnej partii kości i czaszki. Fot. A. Krzyszowski



Ryc. 8. Grób – kobiety, zapewne małżonki, zamordowanej przypuszczalnie także dla zdobycia skarbu, który trafił jednak w ręce archeologów, nie zaś zabójców.

Fot. A. Krzyszowski



Ryc. 9. Średniowieczne monety bezpośrednio po odkryciu. Fot. A. Krzyszowski



Ryc. 10. Fotografia studyjna odkrytych monet wraz z jednym z naczyń.
Fot. M. Kuraskiewicz



Ryc. 11. Fotografia studyjna odkrytych monet wraz z jednym z naczyń. Fot. Z. Bartkowiak



Ryc. 12. Fotografia studyjna odkrytych monet wraz z jednym z naczyń. Fot. Z. Bartkowiak



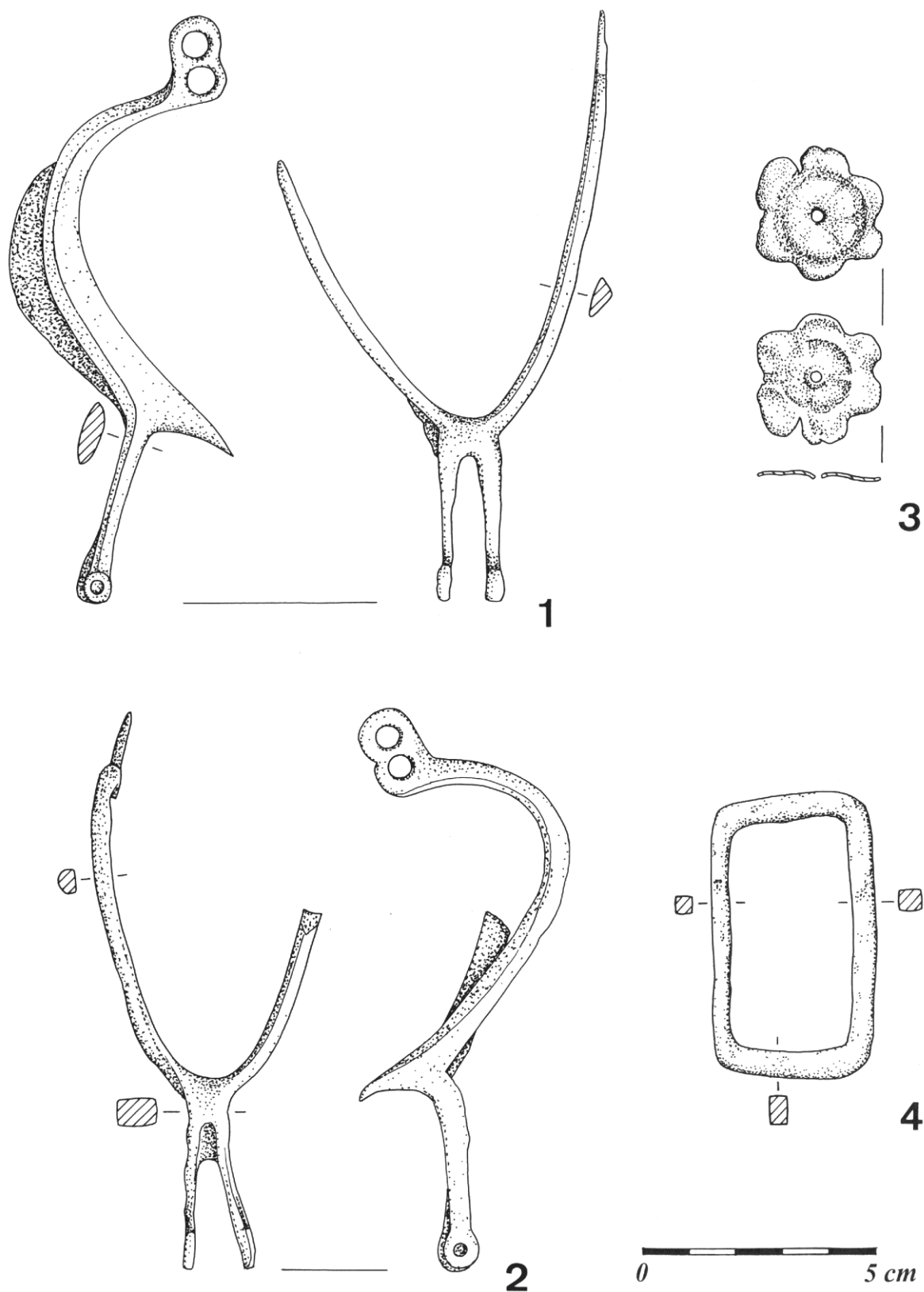
Ryc. 13. Półgrosz toruński (rewers) Kazimierza Jagiełły. Fot. Z. Bartkowiak



Ryc. 14. Półgrosz lwowski (rewers) Władysława Jagiełły. Fot. Z. Bartkowiak



Ryc. 15. Półgrosz koronny (awers i rewers) Władysława Jagiełły. Fot. Z. Bartkowiak



Ryc. 16. Późnośredniowieczne przedmioty metalowe: 1-2 – żelazne ostrogi (ze studni), 3 – żelazna brosza (z grobu kobiecego), 4 – żelazna sprzączka do pasa (w pobliżu grobu męskiego). Rys. J. Kędelska